

# **Synopismo**

**Dr. Marcina Lutra,**

albo

**krótka historia reformacyj,**

**z niemieckiego na polski język przełożona.**



---

Druk i nakład drukarni nadwornej Szulca.

**Krolewiec, 1854.**

R4h4e2

omaiqiee

Dr. Martin Luther

81345

I

Traktat über die christliche Freiheit

3. Band. 1. Teil. 1. Abdruck.

K.-73/8073

25.5 30,-



Obchodzi Kościół chrześcijański co rok święto reformacji, z  
którego godnością was umawiadomić chcę. Zapewnie się to nie-  
gdyż ważne rzeczy dział, których pamiątka tak świę-  
cona bywa, że Kościół chrześcijański radośnie święta ob-  
chodzi, między którymi najważniejszą są godny, wielki  
piątek, wielkanoc i świętki, które dni nam narodzenie  
Pana naszego Jezusa Chrystusa, śmierć, zmartwychwsta-  
nie jego i wylanie ducha ś. na apostoły przed oczyma wy-  
stawiają. A reformacja zaprawdę jest jedynie łaska i  
dar Boży, który głęboko w naszych sercach zachowywać  
i Boga za to chwalić i sławić powinniśmy.

Słowo reformacja znaczy ponowienie jakowej rze-  
czy zepsowanej. Przed 300 latami była nauka Pana  
naszego Jezusa Chrystusa w całym Kościele chrześcijańskim  
tak bardzo zepsowana, że ona jak taką ciężko poznać  
było. Ale jakże to do tego przyszło? Według zakazu  
chrześcijańskiego Kościoła onego czasu nie miał żaden pro-  
stał w piśmie ś. czytać, jedynie tylko kaznodzieje; ale  
ci wprawdzie ani ono czytali, ani ludziom o nim po-  
wiadali. A tak nie mogli spolegać na Panu Bogu, nie  
wiedząc, jakby mogli docześnie i wiecznie szczęśliwymi i  
zbawiennymi się stać. Tedy się użalił Bog nieba i zie-  
mie nad tym ubogim ludem, oświecił i potwierdził nie-  
których pobożnych mężów, ażeby mu słowo Boże, o któ-  
rym już tylko mało kto wiedział, opowiadali, i którzy

wiele marnych i grzesznych błędów zabobonom w Kościele znieszczyli, wiarę w Jezusa Chrystusa i wyznanie oycy niebieskiego w duchu i w prawdzie ścierze i czyszcie opowiadając i rozgłaszając. A te odnowienie Kościoła w takich błędach się znajdującego i przymroczenie ludzi do wiary w Pana naszego Jezusa Chrystusa zowie się reformacją.

Obaczmyż teraz nędze, w których się ludzie starych czasów znajdowali, żebyśmy reformację jako to bardzo potrzebną rzecz uznawali. Największą nędzą, w którą tylko człowiek wpasć może, i która mu nie tylko na duszę, ale i na ciele szkodzi, jest niewiadomość pisma świętego i niewiara w Jezusa Chrystusa, co w starych czasach zwyczajną rzeczą było. Ludzie, chociaż na imię Pana naszego Jezusa Chrystusa ochrzczeni, nie znali go, ponieważ pisma świętego nie mieli. Nawet kaznodzieje i nauczyciele nie mieli wiadomości w piśmie świętym, a dla tego nauczali lud fałszywie. Kto w jakim smutku pociechy żądał, musiał wiele pieniędzy dać, a zatem mu jeszcze kazano, w rzeczach jej szukać, które żadnej pociechy dać nie mogły. Dobrotliwy Bóg był jako nie-miłosierny Pan opowiadany, który grzesznika zatracić chce, jeżeliby się ludzie nie dali umęczyć, albo jeżeliby się za nich pobożne umarłe ludzie nie modlili. A tak musieli świętych wzywać, wiele dni pościć, swoje własne ciało biczować, daleką, uprzykrzoną podróż odprawować, albo wiele pieniędzy zapłacić, ażeby się kaznodzieje za nich w Kościele modlili. Kto wątpiał, że mu dla takich rzeczy grzechy nie będą odpuszczone, albo żądał lepiej być nauczany, był do więzienia wrzucony, albo żywym spalony. O, jakże bardzo żałośny był ów czas! Ubogie ludzie, którzyby radzi byli zbawieni, wzdychali serdecznie do Boga, który też na pomoc duszy ich przyšedł.

Posłuchajcież, jak się to stało, a zapewnie poznacie, że reformacja jedynie sprawą Bożą jest, przez którą my Pana naszego Jezusa Chrystusa jako to ratownika ludu swego oczymicie poznac możemy.

Słyszeliście, że w owych czasach ludziom nie tylko założano słowo Boże czytać, ale im o nim też i niśt nie powiadał. A tak było to bardzo potrzebną rzeczą, żeby słowo Boże nauczane i od każdego człowieka czytane było. Do tego zrządzikł Bog, że Jan Guttenberg roku 1440 w mieście Mainz księgi drukować wynalazł, co do reformacji bardzo wielkim przygotowaniem było. Przedtym były tylko pisane księgi, które wiele pieniędzy kosztowały, tak że biblią sobie tylko rzadko kto sprawić mógł. Ale chociaż teraz księgi drukowano, to jednak było jeszcze potrzebną rzeczą, żeby biblia w nasz język przetłumaczona, a ztym tak w kościele jak i we szkole opowiadana i od każdego człowieka czytana była. Do czego za pomocą Bożą też i przyszło.

Bog obrał do tego syna pewnych ubogich rodzicom, którego on nie tylko duchem swoim świętym ządzikł, ale też i od wśhystkich nieprzyjaciół obraniał, tak iż oczywście można było poznać, że Bog z nim w każdej sprawie był. Ten mąż był Doktor Marcin Luter.

Tego onca imię było Jan a matki Małgorzata, z rodu Lindemann. Oni mieszkali we wsi Mera przy Eisenach, a potym pociągnęli do miasta Eisleben, gdzie onciec jak i w Mera w kopalniach kruszczom pracował. Tu doczekali oni dziesiątego listopada, to jest we wilią ś. Marcina, roku 1483 po narodzeniu Pańskim synaczka, który był następnego dnia przez chrzest święty w chrześcijańskie pospolstwo przyjęty. A iż to się w dzień ś. Marcina stało, dostało dziecie przy ten święty sprawie imię Marcin. Ktożby się był w ow czas spodziewał, że dziecie tak ubogich rodzicom zgoła cały świat oświecić i polepszyć miało. Aleć tak się mają sprawy Boże. Nieznacny ich początek, ale chwalebny koniec. Bog czyni zwyczajnie wielkie rzeczy przez mizerne ale pokorne ludzkie. Często musi ten, przez którego Bog wielkie rzeczy zrządzić chce, na rozmaite sposoby w pokorze i bojaźni Bożej wycwiczony być. A to i z naszym Lutrem tak się stało.

Tego rodzice udali się za pół roku po jego naro-

żeniu z Eisleben do Mansfeldu, gdzie oni z początku w wielkiem żyli uboſtwie. Jednak jaſ pobożni ludzie wychowywali ſwojego ſynaczka w ſarnoſci i napominaniu Pańſkim. Z młodu noſił go oyciec jego na ręku do ſkoły, a iż ſię chłopczyńſ bardzo pilnie uczył, tak go dał oyciec iego we czterynaſtym roku do Magdeburga, gdzie bardzo ſławna ſkoła była, a potym za rok do Eiſenachu, żeby ſię jeſzcze więcej nauczył. Ale iż oyciec jego bardzo ubogim był, a dla tego nie wiele do żywnoſci mu dać mógł, tak muſiał ſobie chłopczyńſ podług zwyczaju tamtych czas z drugimi ubogimi uczniami przez ſpiewanie przede drzwiami chleb zarobić. Gdzie mu ſię częſto traſiło, że go nie grzecznie przyjęto i omyſem mu chleba i pieniędzy nie dano. Jedna pobożna i bardzo bogata niewiaſta, wdowa pewnego mieſzczanina Konrada Kotty, pomiarkowawſzy to, wzięła go do ſwego domu, ponieważ jej ſię już przedtym dla ſwojej poſtawy ſpodobał, z którą ſwoy ſpiew i ſwoje modlitwy odprawiał. Tu był Luter ze wſyſtkim, co mu tylko potrzeba było, opatrzonny, tak że mu za nic inſzego ſię ſtarac nie było brać, jedynie tylko za nauki, które teſz codzień z nową chęcią podjął.

Œego dobra opiekunka miłowała bardzo muzykę, dla tego jej do upodobania nauczył ſię na flecie i lutni grać a przytym pięknie ſpiewać. Przez cały teſz żywot ſwoy za ważną rzecz trzymał muzykę, i nie jednej bardzo pięknej pioſnce, od niego ułożonej, notę dał. A przez wprowadzenie ſpiewania przy koſcielnym nabożeńſtwie bardzo pomagał budowaniu.

W oſmnaſtym roku żywota ſwego udał ſię Luter na uniwerzytet do Erfortu, gdzie go rodzice ile możności utrzymywali. Uniwerzytet albo aſademia jeſt wyſoka ſkoła, w której doroſte młodzięnce we wſelkich znajomościach naucżane będą. Tu uczył ſię z tak bardzo wielką pilnoſcią, że już czwartego roku (we dwudziemy i drugim życia ſwego) próbę nauki ſwojej t. i. eſſamen za magiſtra obſtojał, iż ſam publicznie podroſtłych uczać moał. Jednak nie był dla tego aor-

nomysłnym, ale okazywał swoim starszym nauczycielom cześć, uślanowanie i dziękczynność; a chociaż z natury wesołym był młodzieńcem, to jednak swoje nauki co dzień z serdeczną modlitwą i chodzeniem do kościoła napoczy-  
nał. Boc jego przyszłowie było: „Pilne modlenie czyni nauki lekimi.”

Lecz naszemu pilnemu a pobożnemu młodzieńcowi obmyślił Pan Bog wcale inną pracę, do której go w krótkim czasie przygotował. On miał niby ludziom zabazone słowo Boże opowiadać, a dla tego mu Pan Bog dopomógł, że najprzód do znajomości słowa Bo-  
żego przyszedł; a to zwłaszcza na taki sposób. W Gr-  
furcie znajdowała się księgarnia (t. i. dom, w którym ksiąg do czytania można dostać pożyczyc,) którą Luter pilnie nawiedzał. Jednego dnia ksiąg do czytania wy-  
bierając, ażeby najlepiej poznać, znalazł niespodzianie łacińską biblię; a otworzywszy ją, trafił na powieść o Samuelu i Hannie (1 Samu. 2.), którą z wielką ra-  
dością przeczytał. Do tego czasu jeszcze całę biblię nie znał, a dla tego miał, że biblia nic innego w sobie nie zawiera, jedynie tylko ewangelie i listy, które się przy nabożeństwie kościelnym czytają. Czym więcej czytał, tym więcej zadziwił się nad tym w niego za-  
wierającym się skarbem, tak, iż z wielkim upodoba-  
niem się z nią bawił. A tak przymógł Bog Lutra do grzeczności światłości, żeby był mężem światła Bo-  
żego pełnym.

Ule iż żaden człowiek słowa Bożego prawie zro-  
zumieć i wyłożyć nie może, jeżeliby jego uzdrawiający  
mocy i skutku na swoim własnym sercu nie uznał, tak  
musiał i Luter do takiego uznania przysięć; a to zwa-  
żając na osobliwy i bardzo ciężki sposób. Według woli  
onca swego miał sądownym panem być, do którego po-  
wołania on się słusznie przygotowywał. Lecz teraz przez  
czytanie pisma świętego stał się cichym i baczny, a  
głos w sercu jego był co dzień wyraźniejszy, swoje życie,  
jako Samuel, Bogu poświęcić. Tak wpadł w ciężki  
wewnętrzny ból: a ięao przedsięwzięcie było ciężką cho-

robą, z ktorey szczęśliwie powstał, jeszcze więcej umocnione. Teraz chciał w lato roku 1505 swoich rodzicom nawiedzić z swoim kamratem, imieniem Aleksyus. Ale niżej się oni w podróż udali, był Aleksyus od bezecných zdrańców zabity, co Lutra bardzo wielce poruszyło. Sam jeden się teraz w podróż udał, i napadła go przy wsi Stotterheim nawalna grzmiota i trząsło przy nim w ziemię, przez co tak wielce przestraszony był, że przez niejaki czas całe bez myślow został. Teraz przyślubik Panu Bogu księdzem zostać, i udał się dla tego piętnastego lipca roku 1505 do augustyńskiego klasztoru, bywşy jeszcze dzień przed tym ze swoimi najmiłszymi przyjaciółmi bardzo ucieśnym. Klasztor znaczny dom, w którym jedno takie ludzkie mieszkają, którzy świeckich spraw poprzestawşy, duchowne tylko czynić chcą. Przez to myślał Luter Panu Bogu się spodobać. Zego oyciec bardzo się za to rozgniewał, ale się i Luter pożnien wielce trapił, że oycia swego do gniewu pobudził, ponieważ, będąc pobożnym, nie radby był oycia swego zasmutić. Lecz się już teraz nie mógł z klasztoru powrócić. Zapewnie osobliwe to rzady Boże były, nad których ważnością i mądrością każdy człowiek się dziwować musi.

Luter wpadł teraz w bardzo wielki smutek, w którym go żaden człowiek pocieszyć nie mógł. Zaczął słowo Boże czytać, ale drugie mnichy, chcąc dni tylko marnie trawić a nie duchownie żyć, prześkadzali mu wielce w tym i przymuśali go do nienajbardziej i nienajbardziej robot, chcąc, żeby tylko światobliwie żyć zaprzestał. To Lutra jeszcze więcej smęciło. Na koniec jednak pozwolono mu uczynić się, co też z wielką pilnością zgoła dzień i noc czynił, ćwicząc się w pobożnym żywocie, podług przepisów tego klasztoru, przez czystość, modlitwę, czytanie, post i biczowanie, z wiernym umysłem, rozumiejąc, przez to być świętym i raz żywot wieczny odbiedzic. Ćwiczył on się w tym z rzetelnym sercem, miewając, że się to wszystko ku chwale Bożej staje. Ale jednak był zawsze pełen wielkiego smutku. Jednego razu wielkimi melancholiami obciążony, przez trzy dni we swej

izbie się zamknął; a wnikamwszy trzeciego dnia jego łamraci drzwi, znaleźli go we młodości leżącego, z którym go tylko jedynie przez muzykę, jedyną pociechę jego, odczuli. Teraz mu oznaymił pewny stary mnich prawdziwą i wieczną pociechę, wystawiając mu przed oczy, żeby tylko w ten wierze się ćwiczył, że miłosierny Bóg i onemu przez ofiarowanie syna swego Jezusa Chrystusa odpuszczenie wszystkich grzechów sprawił, co mu przy rozgrzebania oznaymiono i przez ducha świętego zapieczętowano bywa. To była prawdziwa pociecha, którą Luter przez całe życie zotrzymał, bywając przez nią pocieszony i umocniony. A tak on teraz poznał, na co człowiek w piśmie świętym baczyć musi i co w nim główną rzeczą jest, jako to: że Jezus Chrystus dla grzechów naszych umarł, a dla naszej sprawiedliwości zmartwych wstał. (Rzym. 3. 4.)

Tak się tedy doświadczył, że ewangelia Chrystusowa mocą Bożą jest ku zbawieniu każdemu wierzącemu (Rzym. 1, 16), i że każdy, który w Jezusa wierzy, usprawiedliwiony bywa (Rzym. 10, 10) i ma żywot wieczny. (Jan. 6, 40.) Zeżłi ta pociechy pełna nowina ale z nowu pospolicie znajoma być miała, to tedy musiał Luter jawny urząd nauczycielski dostąpić; a czym jawien i oczywisty to się stawało, tym więcej mógł Luter one pociechy i radości pełne opowiadanie ze słowa Bożego rozszerzać. Słyszcież więc, jak to łaskawy zbawiciel świata rozporządził.

W tychże czasach panował w Kraju Saszkim Kurfurst Fryderyk, nazwany mądry. Ten, będąc w prawdzie mądrym i pobożnym mężem, ugruntował w swoim głównym mieście Wyttemberku akademią. Doktor Staupyc, przełożony klasztoru ś. Augustyna, rozkaz dostał, nauczycielom do niego osadzić, a gdy młodego Lutra dobrze znał jako mądrego i pobożnego męża, to tedy go powołał w roku 1508 do Wyttemberka, ażeby on nauczycielem być miał przy tej nowej szkole wysokej.

Ten tedy zaraz począł tak uczyć, że się wszyscy zdumiali. Doktor Mellerstadt jednego razu go słysząc,

mówił o nim: „w tym mezu wielki jest duch, tenci stoi  
 mocno na biblij i słowie Jezusa Chrystusa, tegoć nikt  
 obalić nie może.“ Ale jeszcze nie dosyć tego. Przeło-  
 żony naszego Łutra, Dr. Staupnc, żądał od niego, żeby  
 kazanie powiadał, a gdy on się ociągał, iż to jest bar-  
 dzo trudną, w imieniu Bożym przed ludźmi opowiadać,  
 rozkazał mu to według prawa urzędowego. A tak mu-  
 śiał Łuter nasyprzod w klasztorze a potem i jawnie przed  
 zborem słowo Boże opowiadać. Ztąd do tego przyszło,  
 że w roku 1509 od rady za kaznodzieję przy kościele  
 mieyskim był obrany. A pare lat później, gdy z jednej  
 podróży do Rzymu, w rzeczach urzędowych odprawionen,  
 wrad się powrocil a wysłisko jak nasyplem wykonał był,  
 tedy oznaymił mu Dr. Staupnc, według porządnego  
 sprawowania jego i wielkiej uczonności bardzo go mi-  
 łując, że doktorem piśma ś. być miał, i że kurfiršt,  
 ktoremu się jedne kazanie spodobało, košta do tego ob-  
 jecował. Łuter podziękował za ten wysoki i ciężki urząd  
 grzecznie, mówiąc: „jestem za słaby i chorowity brat,  
 ktory długiego życia się nie spodziewam. Potrzebać  
 lepszych i zdrowszych do tego.“ Na to przecię Dr. Stau-  
 pnc odpowiedział: „żyjeś lub umieraś, to jednaś cię  
 potrzebuje P. Bog w radzie swojej. Dla tego czyni,  
 co ci rozkazuje, jak podług twojej przysięgi mię postu-  
 chać maś.“ A tak tedy Łuter już daley się temu ro-  
 zkazowi nie sprzeciwiając, w roku 1512 18 go paździe-  
 rnika za licencyata, t. j. takiego, ktory nauki ważne  
 innym na akademii wykłada, a 19 go za doktora piśma  
 ś. był wezwan.

P. Jezus takim sposobem więc Łutrowi we swoim  
 kościele nauczycielski powierzył urząd w całej zupełno-  
 ści, dla młodzięży i dorosłych, dla uczonych i nieuczo-  
 nych, dla badania prawdy i ku utwierdzeniu wiary. Ze  
 urzędy zotrzymał też Łuter aż do końca życia swego,  
 często się radując i pocieając z tego, że ich sam nie na-  
 leżał dostąpić, ale że mu podług woli Bożej rozkazane  
 były. A nayważniejsza przy tym jest, że wstępując na  
 urząd doktorski publicznie drogą pytańsiec na wiśmo ś.

przysięgać i przyrzec musiał, onego przez całe życie swoje się uczyć, one opowiadać i nauczać, a o wiarę chrześcijańską słowami i pismami naprzeciw wszystkim fałszywym nauczycielom stać i ręczyć, ile mu P. Bog dopomógł. Za przysięga przysła od serca i pośła do serca, tak iż on jako prawdziwy i rzetelny chrześcijanin swego urząd lekko sobie ważyć nie mógł, ale się usiłować musiał, sumienie swoje zachować nienaganne i czyste. Dla tego biblią przeczytał na nowo z zebraniem najlepszych wykładów, ażeby ją na wiarę w Chrystusa wyłożyć mógł, którą serce jego napełnione było. Droczył tego z wielką pilnością nauczał, kazał i dysputował, napominając do pilnego czytania pisma świętego, gdyż tylko z słow prorockich i apostoelskich Jezusa Chrystusa, jako nasze jedyne usprawiedliwienie, poznać możemy.

Toć jest powinnością i w naszych czasach wszystkim nauczonym i kaznodziejom. Lecz przed 336 latami Dr. Luter pierwszym był, który z tak wielką potęgą to czynił, usiłując się, pismu świętemu, jako pisanemu słowu Bożemu, nad wszystkim innemi na ziemi się znajdującemi księgami dodać wartości mu należącej. Już w ten czas niewiadomości i pychy niektórych nauczonych poznać miał, a gdy P. Bog go nie tylko za nauczyciela jednego miasta albo jednego kraju, ale za reformatora całego swego Kościoła obrał, tedy dał mu też różne środki ku poznaniu całego zepsucia onego. To się stało zwłaszcza najprzód na tej już namienionej drodze, którą w roku 1510 do Rzymu podjąć musiał, aby u papieża spory zagodzić między niektórymi klasztorami i ich przełożonym, Dr. Staupncem. Na tej dalekiej drodze od Wntemberka aż do Rzymu i w Rzymie samym widział Luter duchowieństwo tak zepsute, że przez to głęboko został zasmuconym w sercu swoim, a dała mu podróż ona dość powodu do bacznego rozważania, albowiem często zwykł mówić: „nie chciałbym 1000 złotych wziąć za to, żeby nie miał Rzym oglądać.”

Drugą miał czynić podróż na rozkaz Dr. Staupncy w roku 1516, aby wszystkie klasztory ś. Augustyna w

Sassim podśpukał fraju. Ach, coż widział i znalazł on za duchowną wiadomość i lichy porządek. Naprzeciw tego usiłował się tedy sfoły zakładać, i napominał za-  
wżdy a zawżdy do pilnego czytania pisma ś. i pobo-  
żnego żywota.

Takim sposobem więc było nayważniejszy naczynie reformacyi, mąż on Dr. Luter, do wyłonania oneyże przysposobione. Przez niego stali się też wszyscy inni na akademii Wytemberskiej nauczające rzetelni mężowie coraz mądrzejszymi i świetlejszymi. Miedzy ktoremi osobliwie następujące naznaczenia są godni: Magister Filip Melanchton, Dr. Justus Zonas, Dr. Jan Bugenhagen, Dr. Mellerstadt, przez niektoy czas też Dr. Staupnc i Dr. Karlstadt.

Gi nayprzod do znanomości przysli, że nauka Lutra prawdziwą była, jako i uczuwali sftonność onemu przys-  
stać wiernie. To tedy były one od Pana przygotowane naczynia. Także ale przez nich się stało polepszenie? Nie inaczej jako i inne sprawy Boże się staną, powoli ale potężnie, przez osobliwe rozporządzenia i wolno na-  
stępujące przypadki, jako i przez zwycięstwa wielu tru-  
dności ich.

Następujący i naywiększy powód w tej rzeczy te-  
raz dał on straszny nierząd handlowania z odpustami. Bo oto przysli w ten czas niektore kśledza do niemie-  
ckiej ziemi, ktorzy ludziom w imieniu papieża odpust,  
t. j. uwolnienie pokuty zadanej i odpuszczenie grzechow  
za pieniądze bytowali. Z tego możecie poznać, w ja-  
kim mizernym stanie wtedy chrześcijaństwo się znajdowa-  
ło. Sassi fraj obchodził pewny mnich, imieniem Jan Decel. Ten był kżnodzieją z klasztoru Dominika-  
now w Pyrnie, niepobożny człowiek. On wyciągał  
od ludzi, narabiając łgarstwem, wiele pieniędzy, zwo-  
dząc ich, że na rozkaz papieża naywiększe grzechy odpu-  
ścić może, nawet i przysłe grzechy, gdyby tylko kto  
wiele dał pieniędzy. Pożal się Boże! Tym, ktorzy mu  
tyle pieniędzy dali, ile on wymagał, dał listy na to,  
że im grzechy odpuszczone były. Taki list nazywał się

listem odpustowym. Roku 1517 przyjechał ten Decel w stronę Zyrbofu i Wytemberka. Tam wychodzili z miasta rozmaite ludzkie do niego i kupali sobie one listy odpustowe. Słyszawszy o tym Dr. Luter, nauczał ludzkie w swoich kazaniach, że żadne odpuszczenie grzechom za pieniądze nie może być nabyte, tylko że je P. Bog darmo z zasługi Jezusa Chrystusa wszystkim tym daruje, którzy pokutują, t. j. którzy, żałując za grzechy swoje i Jezusa się tylko trzymając, szczerze przedsięwzięcie mają polepszenia grzesznego żywota. A gdy się znaleźli niektórzy do spowiedzi u niego, wyznając, że wielkie popełnili grzechy, to im Luter powiadał, że i jaś pokutować mają. Lecz oni odpowiedzieli na to: „nie tak, pokutowaćci nie potrzebujemy, my bowiem mamy listy odpustowe.“ Na co się bardzo złościł Dr. Luter, a żał go wielki zdiął, że te ubogie ludzkie tak obśmiani byli. Z litością i gorącością mówił on tedy do nich: „Wasze listy odpustowe nic wam pomoc nie mogą; jeśli pokutować nie będziecie, nie dostacie odpuszczenia grzechom!“ Oni wrócili się zaś do Decla, uskarżając się, że próżno listy kupili odpustowe. Rozgniewawszy się tedy Decel bardzo, miał, że Lutrowi język wyrznięty i on żywym spalony być musi. Dla postrachu rozkazał stos z drewna postawić.

Nuż, a Luter co czynił? On na Boga polegając, którego chwałę szukał, ośmielił się kazanie trzymać, które pożyty i drukować dał, kazanie o odpuszczeniu grzechom i łasce, w którym rozłożył, jaś człowiek odpuszczenia grzechom dostąpić może. Szescie i 95 zdań albo artykułom osobliwych o tym napisał, które i przybił podług zwyczaju tego czasu na drzwiach kościoła zamkowego w Wytemberku, i wezwał wszystkich nauczonych do publicznego walczenia z nim, t. j. że mieli z nim jawnie o prawdzie tych zdań rozmawiać, albo doświadczać, że on błędzi. To się stało 31 go października roku 1517 go. Dla tego bywa 31 października we wszystkich kościołach ewangelickich chwałebnie święcony na pamiątkę naczatku reformacji.

Wnet były one zdania drukowane i z wielką ciekawością czytane, ponieważ na listy odpustowe każdy się skarżył. We 14 dniach były one w całym kraju niemieckim, a po 4 tygodniach zgoda w całym chrześcijaństwie znajome, jakoby sami aniołowie posłani byli i wszystko przed oczyma wszystkich ludzi donieśli.

Teraz ledwoby kto temu wierzył, że wiele nad tym gadłom było prowadzono. Jedni chwaliли onego śmiałego i serca wielkiego męża, bardzo zaspokojeni będąc, że taką złą rzecz odkrył. Niektorzy byli przestraszeni i bojęli się z tych skutków, nanbardziej dla Lutra samego. Niektorzy zaś złością byli napełnieni, radując się w sercu swoim, że ciężka kara naszego Lutra oczekiwana. Ten nawet sam mówił: „Żeźliż jest z ludzi ta rada albo ta sprawa, winowecz się obroci; ale jeźlić jest z Boga, nie będziecie mogli tego rozzerwać.” A do biskupa swego pisał: „Gdy ta sprawa nie jest Bożą, tym mniey ma być moją ani żadnego człowieka sprawą. Samci nic nie chciał ani miał szukać, jedno żebym ludziom nie dał przyczynę do błędu. Chwałę i cześć niech ma jedynie ten, któremu tylko należą, jemu niech będzie sława od wieku aż na wieki. Amen.”

Rozruch, który jego artykuły, dysputy i kazania zrobiły, przyśpedł i przed papieża, który dla tego rozkazał, ażeby Lutra pojmano i mu na ukaranie przyślano. Lecz go P. Bog z swojej opieki nie wypuścił. On rzadził myśli pobożnego kurfiršta, że go do Rzymu nie puścił. Jednak w roku 1518 musiał się tleż do Augsburgu stawić, (gdzie prawie sejm trzymany był,) żeby przed kardynałem, (t. j. wysokim duchownym panem w katolickiem kościele, według swej sławy najsławniejszym po papieżu) z tego dał sprawę. Ten kardynał tedy Lutrowi rozkazał, ażeby zaraz wszystkie swoje nauki odwołał, t. j. wyznać miał, że fałszywie uczył. Dr. Luter ale na to odpowiedział: „Gdybym moje wyznanie wiary przemrocił, tedybym się mojego Jezusa zaprzął. Dwosem miemam, jako i chcę, jeźli wola Boża, w tej wierze zostawać, aż mię co lepszego z pisma ś.

Kto przekona i te ode mnie wydane wyroki zniszczy, co aż dotąd się nie stało i za pomocą Bożą nigdy się nie stanie!" Na co kardynał rzekł: „idź, a nie wróć się wzad, chyba gdybyś nauki twojej się wyrzekać chciał." Tedy nalegali na Lutra przyjaciele jego; aby po tajemnie Augsburk opuścił, lecz on wprzód oddał pismo (protestacyą) do kardynała, że niesprawiedliwie i nie według prawa na przeciwko niego postępowano. Później pisał jeszcze papież sam do kurfiršta, strosując go dla opieki, w ktorej miał Lutra, i żądając na nowo, żeby go do Rzymu przysłał. Lecz kurfiršt, bojąc się więcej Boga, to nie uczynił, starając się tym więcej o to, aby ta rzecz w niemieckich krajach odprawiona i dokończona była. W tym czasie rozszerzała się sprawa naszego Lutra coraz więcej, który wiele pięknych ksiąg i pism dał drukować; a teć napęłniały cały świat, bardzo wielom ludziom objaśnienia dając i pociechy.

Z nowym rokiem 1519 Luter był miał nowy. Papież posłał swego podkomorzego, pana Miltyna, do kurfiršta, aby sprobował do tego go namowić, Lutra nienawidzić albo go cale wydać, tak iżby do Rzymu przysłany być mógł. Kurfiršt się w to nie chciał wcale wdąć; jednak musiał Luter iść parę razy do Miltyna na rozmowę. Tenci go namawiał łagodnie, aby tego wszystkiego poprzestał; rozkazał też i Seclowi z handlem z odpustami poprzestać, i usiłował się usilnie, aby Lutra do Trier ze sobą wziął, który także pisanie zaniechać już zezwolił, jeżeliby jego przeciwnikom to samo zakazano było, jakoć i chciał przed niektórymi niemieckimi biskupami być ze słowa Bożego przesłuchany. Ale czas już nastał, że Antychryst miał na jaw ze swoim błędem wyjść, dla tego w dobroci się tu obchodzić daremno było. Papież i jego rada prowadzili tą rzecz aż do najwyższego stopnia, a preż to mimo swej woli pomagali rozszerzeniu ewangelii i wierze prawdziwej w Chrystusa.

W śród tego usiłowania o pokój wzywał Dr. C. z Ingolstatu zebranie na uniwersytet w Lipsku tu

publicznemu dysputowaniu, chcąc papieża i jego przepisy przez to utrzymać, że zapewniał, papież jest następcą Chrystusowym. Luter dowodził, że papież tylko przez ustawy pochodzi ludzką, a w piśmie ś. o tym żadnej wzmianki nie ma. Później oskarżył się nawet sam, że mu za mało jeszcze odmówił, „albowiem, to są jego słowa, ustawy ludzkie i prawa mają być za kłamstwo i obłudność diabelskie trzymane, jeżeli nie z pisma ś. są wzięte, gdyż naszym rodzicom i zwierzęnościom posłusznymi jesteśmy nie dla tego, że oni przykazują i rządzą, ale że to wola jest Bożą.” 1 Piotr. 2, 13. Przemyślał i tych, którzy się wynoszą, że pisma ś. używają, a przecie je niczemnym, próżnym i ludzkim głupstwem czynią, rozumiejąc ono podług ludzkiego zdania a nie podług słów pisma samego. Takim naprzeciw mówił: „podług tej piszczałki nie chcę ja tańcować i też nie będę, jako też nie podług ludzkiego zdania pismo ś., owszem podług zdania pisma ś. ludzkie pisma, mowy i sprawy rozumieć chcę.” To wszystko zgorzchno Ekkla, a tak biegał, aby Lutra zatracił, prosto do Rzymu. Papieżowi go rad słuchał, i nie tylko pozwolił ale i oraz rozkazał, że Dr. Lutrowi i jego spółtowarzysznym urząd i majątność, sławę i życie wziąć każdemu być miało wolno. Pisma Lutrowe dał jawnie w Rzymie spalić. Coż ale uczynił Luter, usłysawszy to? Zadzławić się zaiste musiał, doznając, co on się teraz ośmielił: rozkazy i inne pisma papieskie, a zwłaszcza prawo jego kościelne spalił, a to także jawnie i publicznie. To się stało w Wytemberku przed bramą 10 go grudnia roku 1520.

Tę teraz sprawą dopiero pokazał, że o papieża już nic nie dbał. A Bogci pewnie sam go wesółścią i mocą ku temu napędził.

Zuchwałość taka przecie nikogo nie wzruszyła, gdyż rozkaz papieski wśledzie zgorzchnie sprawił, a Dr. Luter przez swoje pisma nie tylko nienawiść niechrześcijańską papieża w onym rozkazie pokazał, ale i sprawił już był wiele ważnego dla znajomości Chrystusa, jego kościoła

i krolestwa.. Do tego należą osobliwie te jego pisma: Wykład listu apostoła ś. Pawła do Galatów; o wolności chrześcijańskien; do szlachty chrześcijańskien niemieckiego narodu; o polepszeniu stanu chrześcijańskiego; o babilońskien niewoli kościoła; jako też o sakramencie wieczerzy Pańskien i przygotowaniu się do nien; o pojedynczych częściach katechizmu; o dobrych uczynkach i wyłączeniu kłatwami z kościoła.

Widzicie tedy dobrze, w jakien był wielkien pracy nasz miły Luter. A co z pisma ś. wybadac i poznać potrafił, to doskonałe i jasnie, jak sam rozumiał, językiem i pismem ogłaszał. Ponieważ ale słowo Boże jest jako ogień i jako młot kruszący skały (Jerem. 23, 29) i jako miecz po obu stronach ostry i przenikający aż do rozdzielenia i duszy i ducha i stawom i spiwom, i spiwom, i rozeznawające myśli i zdania serdeczne (Zyd. 4, 12): tak nasz Luter często prześladowania i wiele nagabań cierpieć musiał.

Słowo nowo obrany Cesarz Karol piąty na tron wstąpił, nalegał postąpić papieża na niego, aby naukę Lutra, od papieża już przekłętą, wygładził. Cesarz ale chciał naprzód z kurfirsem Saffim o tym się rozmowić, a tak urządzono, Lutra na ten nowy sejm, który trzymany być miał w roku 1521 w Worms, wezwać i przesłuchać. Przedtym dano mu było o tym oznajmienie, na co opowiedział: „gdy straż pewną na drogę dostanę, chcę ja się rad stawić; zaprzec się mojej nauki nie mogę, ale mam nadzieję tam doświadczyć, że, com pisał i uczynił, wszystkim podług swego sumienia i przysięgi, jako doktor pisma świętego, ku czci i chwale Bożej, ku dobru kościoła, ku wygładzeniu szkodliwych błędów i zabobonów i ku uwolnieniu całego chrześcijaństwa od niezliczonych i bezbożnych nierządów, opowiadał i uczynił.”

List obronny albo żelazny jako też i przewodnik pewny mu dany, był a tak udał się w pospólstwie niektórych z Wytemberskien akademii na drogę do sejmu. Na wielu miejscach przyjęto go z wielką radością, często

atoli mu odradzono, nie iść do onego miasta Worms. Niektorzy mu też przypominali Jana Hussa, który przed 100 latami na zgromadzeniu pewnym był spalony. Na co one ważne słowa odpowiedział: „A choćby moi nie-przyjaciele ogień zrobili, któryby między Wytemberkiem i Worms aż do nieba dosiagał, to jednak w imieniu Pańskim się stawić chcę, Chrystusa mego wyznać i jego woli ś. się oddać.” Krótko przed miastem był zaś ostrzegany, w takie niebezpieczeństwo się nie wtrącać i nie wjeżdżać. Na to zaś odpowiedział: „Samci na to powołany, choćby tyle diabłów w Worms było, ile cegieł na dachu, to jednak chcę tam wniknąć.” Rano o 10tej godzinie 16tego kwietnia wjechał w miasto: W przodku jechał przewodnik cesarski w swoim ubiorze ze szlugą swoim. Wóz prowadził około 2000 ludzi. Zaraz na drugi dzień musiał się przed zgromadzenie seymowe stawić. Tak u wszystkich ludzi serdeczna życzliwość ku niemu się pokazała, tak go i teraz sławny wojak Grundsberg, przed salą na strazie stojący, z ludzkością na ramieniu poklepał, mówiąc: „Mnichu, mnichu, ty teraz drogą idziesz, jaką ani ja ani żaden oficer w. największej i najcięższej bitwie nie poslim. Lecz gdy na prawej chodzisz drodze, twojej rzeczy pewnym będąc, to idź w imieniu Pańskim. Bądź ochotnego ducha, a Bóg cię nie opuści!”

Zgromadzenie seymowe było bardzo wspaniałe. W nim siedział cesarz i jego brat Krol Ferdinand, 6 kurfirów, 28 hercogów, 11 marggrabiów, 40 książąt, 30 biskupów i przełożonych klasztorów, jako i wiele innych książąt, grafów i panów. Słuchaców było w sali, w przysionku i przed oknami 5000 ludzi. W sali leżały księgi, które Dr. Marcin Luter był drukować dał.

Nuż pytali go, czyli te księgi pisał i czyli się ich chce zaprzec? Na pierwsze pytanie zaraz odpowiedział: „Tak jest, pisałem je.” Na wtore wyprosił sobie czasu do namyslenia się, który mu też aż do jutra dali. Całą noc modlił się serdecznie. Nazajutrz stawiono go znowu

przed zgromadzenie one wysoke, i na nowo pytany, czyli wyrzekac się chcial swojey nauki? rozłożył w łagodney i dokładney mowie, że gotowby był do wyrzeczenia tego, gdyby mu ze słowa Bożego błąd jażi dołazano. Tak ale cesarski zastępca karą grożąc, mowę jego przerwał, krotkiesz żądając odpowiedzi, czyli się wyrzekac chce, albo nie? to tedy otworzywszy mężnie usta swoje, rzekł: „Gdyżci tedy Wasza cesarska mość, kurfirstow i ksiąząt łaska szczerą, krotką i prostą odpowiedź żądają, to taką chcę też dac, ktora nie ma miec ani rogow, ani żebow: Szeli świadectwami pisma ś. albo jawnymi, jasnymi i dokładnymi przyczynami przewalczony i przeświadczony będę, tak że moje sumienie w słowie Bożym podchwycone będzie: inaczej ja nie mogę ani chcę się zaprzec tych moich pism, gdyż ani pożyteczną ani zbawienną jest, cokolwiek naprzeciw sumieniu uczynić. Tu stoje, inaczejci nie mogę! Boże mi dopomóż! Amen.”

Całe zgromadzenie było w sercu poruszone. Z zadziwieniem wielkim patrzył jeden na drugiego. Na koniec namawiono go, aby się nauk swoich wyrzekł. Lecz został przy swoim przedsięwzięciu, prosząc, aby na niego już nie nalegano, żeby cokolwiek naprzeciw swego czynił sumienia.

O wspomnianież na ten jego ciężki boy! Życie jego znaydowało się w niebezpieczeństwie. Wspominanież ale i na jego wesołe zwycięstwo! Coż wżdy nie może wiara i modlitwa! Cesarz przyrzekł Lutrowi, że go bez szkody do domu da odprowadzić. Pośtańcy pa-pieży ale go namawiali, aby te przyrzeczenie nie trzymał, na co wśelało odpowiedział: „A choćby na całym świecie żadney wierności ani żadney nie było wiary: to jednak jeszcze u cesarza Rzymskiego być musi.”

Nuż widzicie tu zaś palec Boski? Zaprawdę należy ten jeym w Worms trzymany do tych wielkich zdarzeń, ktoremi się P. Jezus pokazał jako rządcą i krolew. Dał bowiem wesołym i nielekliwym duchem wyznać słowo swoje ś. przez prostego i bjednego kazydzieję i naucz-

ciela, który od papieża z kościelnego zgromadzenia wyrzucony był, dał wyznać słowo swoje przed najwyższą zwierzchnością całego narodu, w zgromadzeniu, o którym w całym chrześcijaństwie ogłoszono. Dał też temu swemu świadkowi taką stałość, że ani przytomność tak wysoko, ani groźby niektórych, ani też prześladowania przeciwnikom onegoż nie zwyciężyły. Już się zaś wypełniło, co Pan przepowiedział temi słowy: „Także przed starosty i przed króle wrodzeni będziecie dla mnie, na świadectwo przeciwko nim i poganom.” (Mat. 10, 18.)

A oto, przez te rozprawy seymowe stała się teraz sprawa Dr. Marcina Lutra sprawą całego niemieckiego kraju. Dżnamiono mu było, aby napożnien po 21 dniach pod bezpieczną strażą cesarską do domu się powrócić, ale w drodze wszelkiego nauczania i pisania zaniechać miał. Na co odpowiedział: „Tak się P. Bogu upodobało, tałci się stało, jego imię ś. niech będzie pochwalone.” A dziękując cesarzowi i wszystkim zwierzchnościom tegoż zgromadzenia rzekł jeszcze raz: „niczem innego nie żądał, tylko żeby kościół chrześcijański reformacją przed się wziął podług pisma ś. Za też rad wszystko czynić i cierpieć chcę, nic nie pragnąc, tylko jedynie słowo Boże jawnie wyznawać i o nim świadczyć.”

Dwudziestego i piątego kwietnia odjechał z Worms. Teraz ale postąncy papieśkie dalek postąpili, nalegając na cesarza, ażeby pozwoili, iżby każdemu po onych trzech tygodniach, w których Lutrowi bezpieczna straż obiecana była, na każdym miejscu go zabić albo przed iad go prowadzić wolno być miało. A tak od papieża z kościelnego a od cesarza ze świeckiego pospolstwa wyłączony był. A toli jednak od Pana Chrysta z pospolitowania świętych nie był wypchnięty, i owszem teraz wypełniły się te słowa przez proroka wyrzeczone: Błogosławiony mąż, który ufa w Panu, a Pan jest nadzieją jego. (Jerem. 17, 7.) Naprzód zwałęzca starał się książę Saxonii, kurfirst Fryderyk mądry, za pewność rodaka swego, dając go w drodze, do domu jadącego, w lesie przy

Eisenachu od swoich żołnierzy zastonionych prętko z woza wyrwać, na konia wsadzić a w bliskim zamku Wartburg schować. Tu był jako rycerz albo kawaler przeestrojony i za pewnego sładczica Serzego wydawany.

Niewiedział tedy niśt prawie, co się z Lutrem stało, ktorego podał Bog na skryte miesie, gdzie odłączony będąc od urzędu i przyjacielow swych, trapiiony od chorobow i pokuśeniom duży, tylko jedynie na Pana się zdać mógł. Mężnie zwyciężył te utrapienia. Godzien dwa razy powiadał kazanie swoim domownikom, pisał listy pociechy i napomnienia, znamnienitą swoją kościelną postylę i inne pisma. A naybardziej zajmował się piśmem świętym, wydając przekłumaczenie i wykład wielu psalmow i pracując około przekłumaczenia nowego testamentu na język niemiecki.

Oddalenie Lutra na osobne miesie reformacyj nic nie szkodziło, owsem ona się daley rozszerzyła. Miasta Ewikauf, Erfurt, Goslar, Nordlinga, Joachimstal w kraju Gzestim, Worms, jako i Szwedzki kraj przyjęły kazanie ewangelijy ś., a w Wytemberku była mśa z niektórymi naprzeciw piśma ś. czynionemi ceremoniami skasowana, i owsem kazania i święta wieczerza Pańska przystoynien i nabożnien trzymane. To wszystko stało się oprócz przytomności Dr. Lutra, tak iż każdy poznać mógł, że Pan Jezus sam chciał, aby kościół chrześciański odnowiony i poprawiony był, a tak potwierdzono, co Luter do arcybiskupa z Trieru w Worms mówił: „Jest ta sprawa od Boga, to ja tedy w niwecz nie obrocicie!”

Wszyscy się mieřali w tą sprawę świętą ludzie, ktorzy takze reformować chcieli, ale ani tak na słowie Bożym stojeli, ani taką miłością ku Chrystusowi napelnieni byli. Ci zniszczyli z wielką zapalczywością wszystkie znaydujące się ustawy i porządki kościelne, a bez rozsądku i dobre, jakoby kościół chrześciański cale oprócz nich być miał, przystym zaniechając tego, wszystkich, ktorzy przez cale życie swoje w nie wierzyli, o

przewrotności i marności takich ustaw i zwyczajom przeświadczyć i przez słowo Boże do Jezusa Chrystusa odkazać. Nieśbalić się w to i marzyciele, powiadając kazania ze swoich myśli a nie ze słowa Bożego. Dla tego stał się rozruch wielki w Wytemberku i u samego kurfiršta.

Filip Melancton i Justus Jonas, znając sami tylko mieszkanie Lutra, oznajmili mu to, a tak umyślił sam przybyć, chociaż z kościelnego i świeckiego pospolstwa wyłączony a przeto w niebezpieczeństwie wielkim był. Przeto najprzód pisał do Wytemberka: „moje przybycie jest w tej rzeczy potrzebne“, i przydał jeszcze: „nie wątpić, że te dwa palące ogniska bez miecza i przelania krwi wygaśnięm.“ Siódmego Marca 1522 go roku przybył do Wytemberka i wprowadził wszystko w porządek i do pokoju, a to jedynie tylko przez moc słowa Bożego, trzymając kazania przez ośm dni codziennie, a domodząc z pisma ś. wielką potęgą i objaśnieniem, jak wiara słowa Bożego się trzyma a to samo też ustami wyznawca, a nikogo i do niczego gwałtem nie przymusza, Bogu owszem wszystko polecając, jako też i miłość żąda, abym litość mieli ze słabymi, aźby w wierze się zmo-cnili. Albowiem, gdy serce tylko od słowa Bożego poymane, tedy wszystkie bezbożne i złe rzeczy oprócz gwałtu i nawałności same od siebie zginą.

Luter, z nowu w Wytemberku będąc, został tu w swoich urzędach bardzo sprawny, a to mimo wszelkiego wyłączenia z kościelnego i świeckiego pospolstwa, pod opieką Pańską aż do końca życia swego. Z pilnością trzymał kazania, nauczał akademików i pisał wiele ksiąg ku rozszerzeniu i obronieniu nauki ewangelickiej, ku lepszemu ugruntowaniu kościoła, ku nauce, przestrodze, pocieśse i napomnieniu wielu pojedynczych chrześcianom. Oprócz tego odprawiał podróży, gdzie przytomność jego do wprowadzenia i ugruntowania ewangelii albo do oddalenia sporów potrzebną była, pokazując się w tym wszystkim jako prawdziwym wyznawcą Jezusa Chrystusa i sługą słowa jego ś. A co mu P. Bog w tym czasie

aż do powrotu jego do Wytemberka osobliwie i tu wiecznemu dobremu chrześcijańskiemu kościoła uczynić i wykonać pomógł, to są następujące ważne i rozważenia pilnego godne rzeczy.

I. Przetłumaczenie biblij na język niemiecki.

Sużci wiecie, że jaką pilnością pismo ś. czytał i jaką sumiennością słowo ś. uczył, ono same tylko źródłem i źródłem wszystkich nauk chrześcijańskich, wszystkich obcowania i urzędzenia czyniąc, jako i przez nie tylko przekonanym i doświadczonym być chciał. A to zaiste inaczej być nie ma. Gdyż my chrześcianami, t. j. gdyż my ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa i w niego wierzymy, z tego płynie, żeśmy się jedynie podług słowa jego ś. rządzić i onegoż się trzymać mamy. A jego słowo nigdzie tylko w księdze, biblia nazwanej, się zawiera. Słyszeliścież już, że onego czasu biblia tylko rzadko gdzie w księgarniach leżała, a że nie każdemu dozwolono było, w niej czytać. Tedyż P. Bog pędził naszego Lutera, gdy prawie w onym świątynnym miejscu Wartburg był, słowo ś. z nowu czytać i tedy przekłócić. Oprócz niektórych psalmów skończył tu nowego testamentu przetłumaczenie, które z sobą do Wytemberka wziął, że swoimi przyjaciółmi tu przetrzął a w wrzesniu roku 1522go w druk wydał. To była księga, jaką aż dotąd w języku niemieckim jeszcze nie widziano. Teraz można było poznać istność, wolę i sprawę Chrystusową. Nieśmiałe było żądanie, tę księgę posiadać. 10,000 arkusów codzień drukowano i już w grudniu nową edycję wydano, jako i w tym roku jeszcze i w Baseli biblia na światłość przyszła. Zatem wyszło na widok publiczny przetłumaczenie pięciu ksiąg Mojżesowych a potem i drugich częściów starego testamentu. Roku 1534go już całą wydać mógł biblia, pracowawszy przez dwanaście lat wiernie i pilnie, chociaż jeszcze przyniósł wiele innych robot we służbie Pańskiej odprawił. Od tego czasu pismo ś. niezliczone razy z nowu a z nowu aż do naszych czasów oddrukowane bywało. O jakie nie-

wymowne dobrodziejstwo P. Bog przez to chrześcianom udzielić raczył, że teraz każdy, stary i młody, ubogi i bogaty słowo Boże w kościele i szkole słyszeć a w domu czytać, a tak przez nie drogi do wiecznego zbawienia wiarą w Jezusa Chrystusa się nauczyć może! Czytanie i my tedy pilnie w nim, budując się na tą świętą wiarę i dziękując P. Bogu, że nam to teraz wszystko bardzo łatwe i łatwie użyć raczył, a prosząc go o Ducha Świętego, ażeby on nas nauczył słowo ś. rozumieć i w sercu szczerem zachowywać.

## 2. Pisał mały i duży katechizm.

Mały zna pewno każdy człowiek tego wieku, gdyż my wszyscy już w dzieciństwie w nim nauczani bywamy. Duży jest dokładniejszy wykład dla nauczycielow i dla wszystkich, którzy mały wcale i dobrze rozumieć chcą. Oprócz przetłumaczenia biblij ten mały katechizm niedługo najlepszą jest księgą w całym chrześcianstwie, albowiem zawiera w sobie ewangelią tak czystą, węzłowatą i prostą jasną, iż każdy mieć musi, że duch Boży Lutrowi i przy tej pracy osobliwie i łaskawie pomagać raczył. Co Luter sam o katechizmie swoim trzymał, to naznaczył następującemi słowy: „Katechizm zawiera w sobie naukę dla dzieci, którą każdemu chrześcianinowi, przynajmniej w jej częściach głównych, potrzeba wiedzieć, tak iż kto o tym nic nie wie, między chrześciany policzony i do wieczerny Pańskien dopuszczony być nie może. Dla tego powinno młodzież częściow i artykułow katechizmu dobrze i pewnie nauczać i często ćwiczyć. Z tej przyczyny kaznodzieje zwykli ludzie w każdą niedzielę z katechizmu pytać i go corok cztery razy w kazaniach wykladać.” Marcin Luter ale jeszcze więcej żąda, mówiąc: „Każdego oycę familij jest powinność, bynajmniej w tydzień raz dzieciow i czeladź swoją przesłuchać, a coby nie znali jeszcze, do tego ich ostro napominać.” On i sam często w żywocie swoim tą albo ową częśćkę główną sobie przepowiadał. D żebyście także często i często i uprzejmem sercem w piśmie ś. i katechizmie

czytali i żąd się nauczali drogi do zbawienia, abyście na niey postępować mogli.

3. Ułożył Luter wiele duchownych pieśni, i dał niektórym z nich piękną notę. Samci o tym mowi, „iż to zapewnie każdy chrześcianin wie, że duchowne pieśni śpiewać pożytecznie i Bogu przyjemno jest, boć i ś. Paweł przykazuje: Słowo Chrystusowe niechay mieśka w nas obficie z wśelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy i hymny i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu. Col. 3, 16. Dla tego ja za pomocą innych mężow niektore duchowne pieśni ułożył, ażeby ewangelia, ktora w tym czasie z łaski Bożej z nowu weśka, przez to ogłoszona była, i abym się stawić mogli, że Chrystus chwala i śpiewaniem naszym jest a żeśmy nic innego śpiewać i mowić nie wiemy, jedno Tezu Chryste, naszego zbawiciela.“ To samo mu i Bog z łaski swej użytyć raczył przy ułożeniu pieśni, bowiem one wiele dusz do chwały Pańskiej wzbudziły i ucieśliły. A nayprzedniejszy są następujące: Weselmy się chrześcianie — Ach Boże, z nieba weyrziny ł'nam — Bądź nam Boże miłostiw — Chwalać już bądź, Tezu Chryste — Przyjdź duchu ś., napeln nas — My wierzymy w jednego Boga — Przednie mocny grunt jest P. Bog nasz — Boga cię chwalemy rc. ktora pieśń cały zbor zgromadzony stojąc śpiewa — Z samego nieba idę ł'wam rc. pieśń dziatkom na gody — Dnyce nasz, ktoryś jest w niebie — Rządź nas, Panie, przy tym słowie. —

Pamiętajcież dobrze na te piosnki a uczcie się ich na pamięć!

Te pisma a naybardziej przetłumaczenie biblij pomagaly takim niespodziewanym sposobem rozszerzeniu ewangelij, że Fryderyk, Saxonij Kurfurst, raz sam mowił: „to jest sprawa Boża, ktorey nikt odpor dać nie może.“ W roku 1523 już w następujących miastach łazanie według śczerzej ewangelij ś. opowiadane było: w Eisenachu, Landau, Hagenau, Gweibryken, Magde-

borgu, Halle, Halberstacie, Gota, Bremie, Augsburku, Frankfurcie p. M. Ulmie, Gerbst, Stetynie, Stralsuncie, w Gdańsku, w miastach kraju Lisslandzkiego, Meklenburgskiego i Szlonskiego, w Hamborku, Braunschweigu, w kraju Grieslanskim, Ditmarskim i Dunskim, w mieście Norymberg i. t. d.

Z przeciwney strony aleć i surowością postępowano naprzeciw wyznawcom wiary ewangelickiej a mieczem i ogniem im grożono; w Antwerpach cały klasztor zniszczono, ponieważ mnichy w nim mieszkające słowo Boże opowiadali; w Bryslu spalono trzech mnichów z klasztoru ś. Augustyna; jako i dwu ewangelickich kaznodziejów w Bawarii; jednego w mieście Hag, drugiego w kraju Ditmarskim. Ale ci, którzy ewangelią już przyjęli, trzymali też przy niej stale, naybardziej kurfirfirst Saffi i Filip, landgraf Hessi. Dla tego przyszło do tego, że na pierwszym seymie w Speier w roku 1526 odtrzymanym naywiększą część stanów rzeszy niemieckiej, gdy powstańcy papieża na wykonanie rozkazu w Worms wydanego nastawali, odpowiedziała: „to jest żadnym sposobem ani pożyteczno ani podobno.” Zatem było ustanowiono, że w przeciągu jednego roku jawne, wolne chrześcijańskie zebranie w niemieckim kraju trzymane być miało dla zakończenia sporów religijnych. Aż do tego czasu każdy się tak miał rządzić, jakoby raz przed Bogiem i cesarzem za to odpowiadał. Takie zgromadzenia nazywały się concilia, i były zebranie naywyższych duchownych i nauczonych kościoła, którzy się starali o sprawy, tyczące się wiary i kościoła. Takie zgromadzenie albo concilium dla reformacyi nigdy nie było trzymane, lecz jej sprawy na wielu niemieckich seymach rozprawione były. Co się na przykład stało w Speier roku 1529, a to na bardzo żałosny sposób. Papieżowi i jego biskupom nawzięcy o to było, aby znowu dostąpili oney władzy nad sumieniami ludzkimi, a cesarzowi o to, aby ewangelicką naukę zadusił i jej wyznawce zwyciężył a tak sam się stał głową wszystkiego narodu

niemieckiego. Dla tego niektóre stare ustawy i rozkazy dla wyznawców wiary ewangelickiej złamał i na ich miejsce nowe wprowadził, zwłaszcza: że tam, gdzie biskupi i książęta podług rozkazu onego, w Worms wydanego, postępowali, nikomu swej wiary przekłamać wolno być miało.

Gdzie reforma była już wprowadzona była, tam rozkazał, znowu papieża mśią sprawować. A oprócz tego zakazał każdemu na przyszły czas od katolickiej do ewangelickiej wiary przestąpić.

To było zaś gwałt sumienia i przestąpienie rozkazu Chrystusowego. Przeto oświadczały się ewangelickie stany przeciwko takiej niesprawiedliwości i nieprawości, oznajmując przez pismo, że ostatnemu rozkazowi nie mogą być posłuszni, a to z tych dwu przyczyn:

1. My chrześcijanie powinni jesteśmy w rzeczach, o cześć Bożą, pokój sumienia i zbawienie wieczne idących, Pana Boga jako najwyższego naszego króla i Pana wszystkich panów uznawać we chrście świętym i przez słowo jego święte. Nie możemy więc cesarzowi rozprawę dać w takiej rzeczy.

2. Gdy dla takowych sprawach każdy sam dla siebie przed Bogiem stoć i rachunek oddać musi, nie godzi się na ustawy ludzkie się spuszczać, ani przystojno jest, w takich świętych i przeważnych rzeczach większej liczby przynajmniej za dowód jać. Przypominają oraz to, aby im to nie przydało, że naukę, którą dotąd za chrześcijańską uznali i jeszcze uznają, teraz sami za fałszywą osądzić mieli. Przysięgają świadectwo, że się na starodawne ustawy i zdania ludzkie nie gruntować, a owszem nawet zostać chcą przy tym: „Jedynie słowo Boże i ewangelia ś. starego i nowego testamentu opowiadana być ma, o to czyśćcie i prawie. Albowiem przy tej jedyniej prawdzie i prawidłem wszystkich chrześcijańskich nauk i obcowania nie może nikt zbłądzić ani upaść, a kto się na to zda i zostaje w nim, ten ostoć się naprzeciw wszystkim namawności piekielnych, tak iż wszystkie przydania

i głupstwa ludzkie w niwecz się obrocą i przed Bogiem i światłem jego zginą." Na koniec tego pisma jeszcze przydali te słowa:

„Tak oświadczamy się i wyznamy przed Bogiem publicznie, jako naszym jedynym stworzycielem, odkupicielem i zbawicielem, jako też i przed wszystkimi ludźmi i stworzeniami, że my dla siebie i nas wszystkich na to nie zezwalamy i owszem za nic trzymamy, cokolwiek we wszelkich sprawach przeciw Bogu, słowu jego ś., naszym duchom, zbawieniu i przeciw sumieniu czystemu jako też i przeciw rozkazowi cesarskiemu, już przedtym potwierdzonemu ale teraz znowu odwołanemu, przedsięwzięto, ustanowiono i uczyniono jest."

Ze swoimi poddanyymi i przyjaciółmi przy tym wszystkim tak się rzadzić objęcowali, jakby się mogli przed Bogiem i cesarzem ostoić.

Lecż tedy pismo podpisałi Kurfiršt Johannes Sasłki z innymi pięcioma książętami i czterynastemi miastami. To była mocna i wielka sprawa wiary, gruntując się na opoce, która jest Chrystus.

Stąd dostali wyznawce ewangelii imię protestanci, które słowo takich naznaczy, którzy się oświadczają czego. Zapewnie nie byli to ludzie takie, którzy się wszystkiemu sprzeciwiali, jedno takie, którzy się starali namiecy o to, aby zachować sumienie czyste, nie wierząc ani czyniąc naprzeciw pismu ś. Wyhyc to ściżere owoce kazania i ewangelii świętych.

Te przeczenie lub protestacya dał też kurfiršt Sasłki i landgraf Hesłki drukować, tak że ją każdy człowiek czytać mógł. Książętom niektórym i duchownym panom, gdy jednej myśli z papieżem byli, jak też i samemu cesarzowi, ponieważ nie stojał o słowo Boże, była ona bardzo na przeciw. Lecz gdy ona od kilku książąt ogłoszona była, dla tego cesarz o tym myślał, będąc po części od turków, a po części od francuzów uciśniony, w dobroci jej pozbyć. Na koniec wydał nowy seym, na którym każdego człowieka miemanie z miłością i do-

brocią wystuchane być miało, a wszystko inne, co by od obydwuch części nie prawie wyłożono lub czyniono było, zniszczone. A tak jedność i pokój miał być wprowadzony i utrzymywany.

Ten sejm miał już być roku 1530 w Augsburku otrzymany, do którego każda część o jej nauce jako też i o błędach znajdujących się w drugiej części, w łacińskich i niemieckich mowie pismo przystawić miała. Kurfirst Sakskiego kraju tamtych czas, imieniem Jan Staszecznym, żądał, ażeby nauczenni w piśmie w Wytemberku takowe pismo zrobili, sam będąc gotowy na sejm się udać. Ale niżeli się w podróż udał, rzekł do swoich nauczonych: „Wy widzicie, mili panowie, do czego o sprawę religii przyjdzie. Błogo nam będzie, gdy sobie domierzacie, na każde pytanie śmieie odpowiedzieć, ale jeżeli nie, tedy patrzcie, żebyście naszego kraju w niebezpieczeństwo nie wprowadzili.“ Na to oni odpowiedzieli: że nie chcą, ażeby Kurfirst dla nich w niebezpieczeństwo przyśledł, tylko proszą o pozwolenie na sejmie stawać, ażeby mogli dać liczbę z państwa swego. Tedy rzekł ten pobożny pan z wielką gorliwością: „Broni Bóg, ażebym miał z pomiędzy was być wyłączony! S ja chcę z wami Pana Jezusa Chrystusa wyznawać.“ Niżeli on się w podróż udał, musieli mu jego nauczenni ten wyrok: Matt. 10, 32: „Wszystki tedy, którzyby mnie wyznał przed ludźmi, wyznam go i ja też przed ojcem moim, który jest w niebiesich“ i. t. d. w kazaniu objaśnić; a zatem się udał w podróż. Przy nim byli następujące mężowie: Dr. Marcin Luter, Justus Jonas, Filip Melancton i Jerzy Spalatin, którzy mu tak w podróż, jak też i potem w Augsburku kazanie prawić musieli. Ale i inne ewangelickie księżęta mieli kaznodzieje przy sobie. A tak sli z Bogiem i w wierze w niego na ten ciężki dzień.

Wardzo się ludzie nad tym dąłowali, że ci księżęta tak wolno i stale przybywali. Ale iżby się mogli tym lepiej z cesarzem o owej rzeczy rozmówić, zosta-

wili Lutra w Roberku, ażeby im podług swego zdania przez pismo pomagał. Cesarz zwałcząc wielce z przyjściem swoim na sejm, chcąc przez to księżęta niecierpliwymi uczynić, ażeby się im ta rzecz sprzykrzyła; a tak stanął tylko dzień przed onym świętem, które kościół katolicki na cześć męsy obchodzi, ażeby protestantom w ich wierze doświadczył. A chociaż się to z onemi jego łagodnemi słowami o jedności i. t. d. nie zgadzało, to on jednak tak czynił. Wezwał protestanckich księząt, żeby byli uczestnikami processyj w święto Bożego ciała, co oni mu odmówili, nie chcąc przez swoją bytność uchwalić ceremonią, na żadnym miejscu pisma świętegone rozkazaną i Boskiemu rozporządzeniu na przeciw idącą. Zatym chciał ich kaznodziejom zakazać kazanie prawić. Lecz o tym nic nie chcieli wiedzieć, chyba żeby to i katolickim kaznodziejom zakazano było. Tedy żądał od kurfirsa Saskiego kraju, żeby przed nim podług swego powołania miecz cesarski do głównego kościoła przy męsy niość, która przed początkiem seymu trzymana być miała. Naradziwszy się Sassi kurfirst z swoimi nauczonymi, oznaymił, że on to, co jego powołanie od niego żąda, czynić będzie, ale że ani on, ani też inni protestanci wolać mają ceremonie kościelne odprawiać, do męsy nic nie mając. Co też wiernie trzymali. Dprocz tego musieli jeszcze protestanci wiele nieprzystojnych mów dla swojej nauki od papiejskich pośtańców słuchac. To wam powiadam, żebyście wiedzieli, co pierwsi wyznawcy ewangelij za wielkie ucierpienia ponosić musieli. Aleć mówi i Jezus Chrystus: „Kto nie bierze krzyża swego na się i mię nie naśladuje, ten jest mię nie godzien.”

Główną rzecz, dla której ten sejm miał być trzymany, jako to naradzenie o rzeczach wiary, chciał cesarz i papiejskie pośtańce jak najszybciej pominąć. Z strony protestantów spisał Melandton wyznanie ich wiary i porządków tak ostrożnie, jak tylko być mogło, które było od Lutra, innych nauczonych w piśmie i księżąt przeczytane, uradzone i polepszone. Teraz ale nie chciał

cesarz pozwolić, żeby te wyznanie całemu zgromadzeniu przeczytane było, do czego jednak za usiłowaniem Sa-  
sskiego kurfiršta Jana przyszło. Cesarz wyznaczył dwu-  
dziestego i piątego czerwca, który trafił w sobotę po-  
ś. Janie, do przeczytania tego pisma. Ale i przytym  
były protestanckie stany strzywdzone, ponieważ zgroma-  
dzenie nie było we zwyczajny sali seymu, tylko w po-  
mieszkaniu cesarza otrzymane, co ale przez zgodzenie  
Boże nic nie szkodziło.

Przeczytanie było takie: Po południu o trzeciej  
godzinie udali się seymarze do dworu biskupowego, gdzie  
cesarz mieszkał, ażeby się tam w kapliczy przeczytanie  
stało. Tam przyszli wszyscy kurfiršty i stany, które  
się tylko do seymu byli zgromadzili. Ale iż w kapliczy  
tylko jakoby przed trzy sta osob rumu było, tak rozka-  
zał cesarz wszystkim, którzy nie byli księżętami lub po-  
stańcami, ustąpić. Teraz wystąpili dwa cesarskie sekre-  
tarze, jako to Dr. Brył i Dr. Bajer, pierwszy z łaciń-  
skim, a drugi z niemieckim pismem. Cesarz żądał,  
żeby było łacińskie pismo przeczytane, ale Sassi kurfiršt  
odpowiedział: „Zestęśmy w niemieckim kraju, a tak  
miejmam, że Cesarz niemiecką mowę pozwoli.“ Cesarz  
pozwolił. Na wstępie miał sekretarz Dr. Brył krótka  
przedmowę w imieniu protestanckich stanów, a zatym  
przeczytał Dr. Bajer wyznanie wiary albo konfessyę.  
A chociaż przeczytanie zgoła dwa godziny trwało, to  
jednak był każdy człowiek cichy i baczny. Czytał tak  
głośno i wyrażliwie, że aż we dworze, gdzie wielkie  
mnóstwo ludzi zgromadzone było, każde słowo rozumi-  
ano. Po skończonem czytaniu chciał oba dwa pisma  
cesarskiemu pisarzowi podać, od których łacińskie cesarz  
do siebie wziął, niemieckie najwyższemu cesarskiemu sekre-  
tarzowi do zachowania dając. Te pisma następujące  
mężowie potwierdzili, jako to Jan i Fryderyk, Sassi kur-  
firšty; Jerzy, Marggrabia Brandenburski; Ernest i Francis-  
zek, Książęta Luneburskie; Filip, landgraf Heski; Wolfgang,  
Książę z Anhaltu; jako też miasto Norymberga i Reitlinga.

Przeczytanie głębokie sprawiło wrażenie. Niektóre książęta żądali popędliwie od swych nauczonych odpowiedzi na to, czemu im fałszywą naukę dawali. Biskup Augsburcki mówił, że wszystko, co przeczytano, szczerą i nieomylną prawdą jest. A wódz papieżowych nauczonych w piśmie, imieniem Dr. Eck, przyznał, iż te wyznanie przez nauki starych kościelnych nauczycielom zniszczyć można, ale nie przez pismo święte. Od czasu pierwszych świątków, gdy Apostołowie imię Jezusa Chrystusa z wielką radością przed najwyższymi kapłanami, nauczonymi w piśmie i rancami bożnich wyznali, nie było jeszcze tak znaczne wyznanie złożone, jak te w Augsburku. Boć tu stojeli książęta i rance przed cesarzem, w pośrodku towarzyszywo nieprzyjacielskich, a wyznali wolno i śmieło: „Że Jezus Chrystus synem Bożym, „u najwyższym kapłanem, głową i zbawicielem świata „jest; a że my ludzie z natury w grzechach pod gniewem Bożym i pod śmiercią się znajdujemy, od czego „się z własnych sił, albo przez pobożność i uczynki nasze „uwolnić nie możemy; tak nam Bog ojciec z miłosierdzia i niewymownej łaski syna swego Jezusa Chrystusa na świat zesał i na krzyżu za nasze grzechy „umrzeć, a przez to nam do pożytku śmierć przemy- „ciżyć i bramy piekielne zniszczyć dał, tak żeśmy jedyn- „nie z łaski i przez zasługi Jezusa Chrystusa z Bogiem „pojednani i za sprawiedliwe poczytani być, a przez „zmarłychwstanie Jezusa Chrystusa żywot wieczny „odziedziczyć możemy. Jezus Chrystus stał się ofiarą „nie tylko za nasz przynudzony grzech, ale też i za wszystkie inne grzechy. On pełnił zupełnie posłuszeństwo i „wola Bożą, i zjednał zgniewanego Boga z ludźmi. „Skończywszy sprawę wstał na niebiosy, panując wie- „cznie nad wszystkiem stworzeniem, wierzące w siebie „poświęcając, czyniąc, wzmacniając, żywot im i dary „swoje niebieskie udzielając, od diabła i grzechu ich obraniając i zachowując. Takie skarby i dobrodziejstwa, „które nam miłosierny Bog z łaski przez uchrzestowanie

„Jeżusa Chrystusa i krw jego niewinną sprawił, daje  
 „nam syn Boży urzędem kazańdziejstkim i słowem ewan-  
 „gelij przez proroki i apostoły napisanym. To wszystko  
 „nam Bog podaje i wyraża przez chrzest ś., rozgrze-  
 „śanie i wieczerzą ś., ażeby wszyscy przez opowiadanie  
 „słowa Bożego i używanie ś. sakramentow Chrystusa  
 „i jego dobrodziejstw się uchwyciwszy, go sobie w wła-  
 „sney wierze za pomocą ducha ś. przywłaściliśmy, nie  
 „zgineli, lecz z łaski tylko i dla sprawiedliwości Jezusa  
 „Chrystusa przed Bogiem usprawiedliwieni i przyjemni  
 „byli. Wybawieni muszą też wiarę przez powierżchne  
 „uczynki oświadczać, nowy żywot podług woli Bożej  
 „wieść, bogatymi w dobrych uczynkach być i czyste  
 „serce tak przed ludźmi jak też i przed Bogiem zachow-  
 „wać. Ale przez to wszystko jeszcze nie zasłużą ludzie  
 „zbawienia wiecznego, tylko są sługami nieużytecznymi  
 „i nie mogą się ostoić przed sądem Bożym. Naszą je-  
 „dyną pociechą i radością jest Jezus Chrystus, który  
 „przez swoją śmierć Boga z ludźmi zjednał i za grze-  
 „chy dość uczynił. Dla Jezusa Chrystusa chce nam  
 „Bog łaskawym być, za sprawiedliwe nas trzymać i  
 „żywot wieczny dać. Kto ten obietnicy Bożej prawie  
 „wierzy, ten dostąpi, co ona w sobie otrzymuje, zwła-  
 „szczą odpuszczenia przestępstw, i tak Bogu się spodoba.  
 „Ale jeżeliśmy takich dobrodziejstw dostąpili, do wiary  
 „przyšli i w niej umocnieni i ugruntowani byli,  
 „musi opowiadanie słowa Bożego, jako też ś. sakra-  
 „menta i rozgrzeszenie podług Boskiego rozporządzenia  
 „śafowane i używane być. Z tego płynie, że postu-  
 „gowania świętym, msza, spowiedź usna, śluby zakonne  
 „i wszystko, coby się tylko nie podług rozporządzenia  
 „Bożego stawało i jego nauce i rozporządzeniu się sprze-  
 „ciwiała, jako to kościelne zwyczaje i porządki i co  
 „nauce o wierze się sprzeciwia, na nic się nie przydają;  
 „przyn chrzcie zaś żeby tylko woda była używana, a przyn  
 „wieczerzy ś. na znać prawdziwego ciała i krwi Pana

„naszego Jezusa Chrystusa, chleb i wino; urząd kazno-  
 „dzienński żeby był tylko jedynie duchownym i podług  
 „przepisów słowa Bożego ustanowiony i odprawiany.  
 „Za tym nie miały być ani zwyczaje przy służbie Bo-  
 „żen, ani post, ani pokutowanie zewnętrzne i dobre  
 „uczynki, jak konieczne do zbawienia wiecznego po-  
 „trzebne, przykazane, ani jak nieodmienne przykazy  
 „trzymane.”

To jest krotki wyciąg z sumy wyznania Augsburs-  
 kiego, w którym wyznawcy ewangelii jak nadergrunto-  
 wnie dowodzili, że nauka, którą i księdza opowiadali,  
 i do której się oni przyłączyli, w piśmie ś. ugrunto-  
 wana jest, „jako my też niechcieli (mowią) nasze dusze  
 „i sumienia w niebezpieczeństwie wtrącić, jakoby nam imię  
 „Boże i słowo jego święte nie wdzięczne było; albo  
 „żebyśmy na nasze dzieła i potomki innej nauki jako  
 „tej, która jest ze słowem Bożem i z chrześcijańską  
 „prawdą zgodna, nie przywiedli.” W Augsburskiem  
 wyznaniu mamy więc krotkę i dokładne opisanie drogi  
 do zbawienia wiecznego, której pismo ś. uczy, a po-  
 dług tego wierzyć i czynić powinniśmy.

Z tego możecie poznać, jak wielkiej powagi jest  
 Augsburskie wyznanie godne, i dla czegośmy dwudzie-  
 stego i piątego czerwca roku 1830 jej trzysta — latną  
 pamiątkę z wielkimi dziełami w kościele obchodzili. A  
 tak trzymajcież te wyznanie w zacności, czytając i ro-  
 zmyślając w nim. Boć to jest ona święta częśćka,  
 którą nam nasi pobożni przodkowie pozostawili.

Tobie ale o wierny pasterzu, Panie nasz, Jezu  
 Chryste, dziękujemy serdecznie za to, żeś się nam oświa-  
 dczyć raczył; i prosimy, żebyś nas zachował przy tej  
 prawdziwej nauce i tym wyznaniu, na proroki ś. i  
 pisma apostołom ś. ugruntowanym, śmieje i jawnie  
 przed największymi świecłymi Panami oświadczoneym i  
 ogłoszonym.

Sużeście księżeli, że przeczytanie wyznania każdego  
 człowieka na sejmie się znajdujączego serce poruszyło.

Ale jednak zrobili papieſkie nauczeni piſmo, w którym  
 chcieli prawdę oney konfeſſyj wywrocic; a tak mieli  
 przeciwnicy Bożej prawdy jakoby płaſzczyſć, aby mogli  
 w przyſłości przeciwko proteſtanſkim kſiążętom i mia-  
 ſtom nieprzyjaźnie poſtepować. Cezarz i wſzyſcy inni,  
 którzy byli jednej myśli z papieżem, upierali ſię tylko  
 na to, iż dla tego, że ich więkſza liczba była, owi im  
 naśladować mieli. Na zacząć obronę, którą Melanch-  
 ton piſał i której imię było „Apologia wyznania“ (t.  
 i. piſmo obrończe naſzej wiary) nie był żaden wzgląd  
 wzięty, tylko było piſmo dokończenia ſeymu zrobione,  
 w którym wyznawcy ewangelii za uporne poczytani  
 byli, a dla tego ceſarſkiej niełaski oczekawać mieli.  
 Temu zbyciu zaprzeczyli ſię wſzyſcy wyznawcy wiary  
 Augſburskiej konfeſſyj, jako i miasta rzeſzy niemieckiej:  
 Frankfurt, Ulm, Hall we Schwabach i Augſburg, mo-  
 wiąc, że im żadnego błędu w ſłowie Bożym nie doſa-  
 żano, a dla tego nie mogą piſm proroków i apoſtół,  
 które ſzczegół prawdę ſą, oſtąpić, choćby ſię ſtało, co-  
 by tylko Bog chciał, któremu oni aż do przyſłego zbioru  
 w niemieckim kraju wſzyſtko powierzyć chcą. We wrze-  
 śniu był ſeym zakończony. Z poſtępków ceſarza można  
 było oczywiſcie poznać, że on ſię w ſprawie wiary ſe-  
 dzia ſtawiając, ewangelia przez moc broni zaduſić myſlał.  
 Do bało ewangelickim ſtanom powód, związek między  
 ſobą ku utrzymywaniu chrześcijańskiej prawdy i pokoju  
 uczynić. Takiej ſtałości w wierze ani ſię ceſarz ani  
 jego mu należący nie ſpodziewali, a tak im teraz dla  
 ſurowego zakończenia ułładi pokoju podali, które na  
 koniec dwudziestego i trzeciego lipca roku 1532 na ſey-  
 mie Norymberskim następujące zakończenie miały:  
 „Między ceſarzem i wſyſtkimi innymi ſtanami rzeſzy nie-  
 „mieckiej ma być powſzechny pokój, tak, że jeden dru-  
 „giego ani dla wiary, ani dla jakowej innej rzeczy  
 „obrazić nie ma, a jedni drugich mają w miłości zna-  
 „wić aż do przyſłego zbioru.“

Uż dotąd Pan Bóg pomagał, wszystko na światłość wywieść, czego by się był żaden człowiek w roku 1517 nie spodziewał. Ze zdań na przeciwko odpustowi stało się prawdziwe przełożenie chrześcijańskiej prawdy. Łutrowe wyznanie w Worms zgotowało otwartą drogę do wyznania Jezusa Chrystusa i jego słowa; a przetłumaczenie nowego testamentu było one gorczychne ziarno, które się w niespodzianej prędkości drzewem stało.

W Worms roku 1521 odłożył tylko sam Luter błogie wyznanie; w Augsburku, dziewięć lat później, książęta i miasta już w imieniu wielu tysięcy. A tak już był kościół założony na fundamencie proroków i apostołów, którego węglowym łamieniem Jezus Chrystus był, widzialny kościół Jezusa Chrystusa. Temu kościołowi już nie mogli roku 1532 jego nieprzyjaciele pokoju i bezpieczeństwa nie odmówić. Do się wszystko od Pana stało i dziwno jest w oczach naszych. Ten nasz kościół ewangelicki nie został nienagabany i nie zostawieniec i dalej wolnym od gwałtu i nagabania. Lecz jak długo się Jezusa jako swego głównego trzymamy i jak długo pismo ś. światłem naszym jest, tak długo i Pan go nie opuści, gdyż mówił: „Za moją trzodę sam się chcę ująć.”

Dr. Marcin Luter żył aż do roku 1546, pracując nieustannie przez całe swoje życie. Dopomagał do Augsburckiego seymu jak i do wszystkich innych seymów przez chrześcijańską doradę, napominanie a osobliwie wiarą i serdeczną modlitwą. On umiał się z Jezusem Chrystusem rozmawiać jak przyjaciel z przyjacielem, a dla tego wyprosił kłogosławieństwo wyznania, pokony wdzięczny, tak w Norymbergi jak i w całym niemieckim kraju aż do swojej śmierci. Tego słowa, który później śledzemy był, Ditrych, pisał: „że wiele razy, śpiesząc, jak pobożny Luter na Bożą obietnicę z psalmy duchem nalegał, i Bogu psalmy przed oczyma wystawiał, mówiąc: „Tyś przyrzekł, tyś i trzymać, możesz i od początkuś to czynił, dla tego okaż się z

„pomagać twoją i w tych trudnościach.” On też wiele listów pisał, jako też i tłumaczenie byblii zrobił, a oprócz tego jeszcze wiele razy kazanie prawił i nauczał.

Tę ostatnią pracę była pojednanie między grafami w Mansfeldzie, dla czego się roku 1546 do Eisleben, swojej rodzinny, udał. Tu wykonawszy tę sprawę, zachorzał tak bardzo, że się swego zgonu spodziewał. Ostatniego dnia przed końcem żywota swego modlił się często temi słowy: „Boś ty mnie odkupił przez syna „swojego, ty wierny!” i często temi: „Tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby „każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot „wieczny.” Sł. często zaś temi: „Mam Boga, który „nam pomaga, i Pana, który nas od śmierci wybawić „może.” A gdy już zamknął oczy swoje, cichym będąc, rzekł do niego Dr. Jonas głosem bardzo wielkim: „Czci godny oycu, chcesz we wierze w Jezusa Chrystusa i nauce jego, którąście opowiadali, umrzeć?” odpowiedział: „chcę”, i tak tedy wdzięcznie i powoli zasnął ośmnastego lutego rano o trzeciej godzinie. Do się stało w bytności wielu grafów i panów, jako też jego dwóch synów i wielu innych ludzi.

Jezus Chrystus niech raczy dać temu swojemu wiernemu słudze i świadkowi radosne zmartwychwstanie i wielką radość w żywocie wiecznym!

Następującego dnia było jego zmarłe ciało do głównego kościoła wstawione a po południu dwudziestego lutego z wielkim nabożeństwem i płaczem do miasta Halli zaprowadzone; z tamtąd przez Bitterfeld i Kemberg do Wittenberka. Tu było ono od posłańców Kurfiršta, całego uniwersytetu, rady i mieśczaninów otrzymane i przez całe miasto z pięknem chrześcijańskim śpiewaniem do zamkowego kościoła prowadzone, gdzie też i pogrzebione jest. Pogrzebne kazanie trzymał ksiądz mieyskiego kościoła, imieniem Dr. Bugenhagen, podług słów: 1 Tess. 4, 13 aż do 18; A nie chcę

bracia, abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnąli, iżbyście się nie smucili jako i drudzy, którzy nadzieję nie mają i. t. d.

---

Niechże to będzie dosyć o nauce Dr. Lutra i jego świadectwie, jak Jezus Chrystus przez niego swoją ewangeliją z nowu oczyścić i na światłość wywiodł, a przez to niezliczone sumienia z władzy ludzkiej wybaawił, ugruntowawszy sobie na ziemi pospolstwo, które jego jest własną trzodą. Cześć, sława i chwała niech mu będzie za tą jego największą łaskę. Zostańcież ale przy jego słowie, będąc stałymi w wierze, a zapewnie się raz ze spokojnem sumieniem z tym światem rozstaniecie i fortunę wiecznego żywota otrzymacie, gdy przydzie archypasterz. A wierny Bog niech nas wszystkich zachowuje w prawym wyznawaniu i wyznawaniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, o co my go z serca prosimy. Amen.

---

## Wesołość wiary.

Przednie mocny grunt jest Pan Bog nasz, i zbroja mocna broniąca nas, bronić nas tu w niebezpieczny czas, który już potrafił nanieść nam. Nieprzyjaciół nasz duży, ten pilnie myśli, wielka moc, chytryść, jest jego przyrodność, na ziemi nie jest iemu równość.

2. Nic tu nie pomoże moc nasza, bowiem przeciw niemu jest mała, walczyć za nami wszechmocny Pan,

ktory Bogu Dyncu iest mił sam: Pytaszli, kto to iest? Jezus Chrystus, Pan Bog Zastępom, nie iest żaden inny Bog, iemuż bądź wszelkie zwycięstwo.

3. By też ten świat pełen diabłom był, a nas wszystkich pozrzeć uradził, jednał się go nic nie boymy, gdyż pomoc pewną iście wiemy: Niech księżę świata tego grozi nam srogo, nic nie może, bo mocnie osądzone, a potępia go słowo Boże.

4. Bożego słowa nikt nie zwalczy, ale przed niem ustąpić musi, boć z nami Bog stoi w polu, pocieśając nas łaską swoją: Szczęść żywot twoy biorą, żonę, majątność, puść z dobrą wolą, zyskuc w tym nie mają, Królestwo wieczneć w tym gotują.



From the above it will be seen that the  
State of Ohio, and the State of New York,  
and the State of Pennsylvania, are the only  
States which have not yet adopted the  
new system of taxation.

It is also to be noted that the  
State of Ohio, and the State of New York,  
and the State of Pennsylvania, are the only  
States which have not yet adopted the  
new system of taxation.

It is also to be noted that the  
State of Ohio, and the State of New York,  
and the State of Pennsylvania, are the only  
States which have not yet adopted the  
new system of taxation.

